

# DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośzeniem przez listonosza 2 m. (Zeitungspreisliste t 20); u agentów i kolporterów z odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio łamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

**Rok V.**

**Bytom G.-S., sobota 28-go czerwca 1902.**

**Nr. 146.**

## Módlmy się za Papieża Leona XIII.

### Zakaz wieca w Poznaniu.

Z powodu zakazu wieca w Poznaniu, pisze „Orędownik“ pomiędzy innymi tak:

A więc i Poznań doczekał się zakazu wieca. Policja zakazując wiec, nie mogła się też powołać na obowiązujące prawo i sięgnęła aż do przestarzałego paragrafu pruskiego landrechtu, wydanego przed 120 laty z górą.

Dla czego polityka pruska dąży koniecznie do ograniczenia nam Polakom swobód konstytucyjnych, trudno zrozumieć, bo ogólny ruch ludowy znajduje jeszcze inne pole, którem się będzie mógł dalej toczyć.

„Postęp“ zamieszcza takie uwagi:

Po raz pierwszy taki zakaz wieca polskiego zachodzi tutaj w Poznaniu. Dotąd bowiem mieliśmy wszelką swobodę odbywania wieców wedle konstytucji pruskiej. Nie znamy przypadku, aby policja poznańska naprzód wiece zakazywała. Cóż znaczy wobec takich zakazów konstytucja pruska, która wyraźnie pozwala na urządzenie zebrań. Zakaz niedzielnego wieca jest sprawą zasadniczą i wielkiego znaczenia dla naszego życia publicznego. Jeżeli w przyszłości wiece czy zebrań polityczne polskie będą zakazywane, to faktycznie konstytucja pruska nie będzie miała dla nas żadnego znaczenia, a my zostaniemy w naszych prawach obywatelskich ograniczeni do zera.

Słyszymy, że komitet wiecowy chce się udać do wyższej instancji z powodu zakazania niedzielnego wieca. Jest to nowy objaw najnowszego kursu antypolskiego. Czekają nas zatem nowe niespodzianki w tym kierunku. Ubicie w ten sposób naszych zebrań i wieców byłoby srogim ciosem. Właśnie odbywanie zebrań w państwach konstytucyjnych stanowi źródło swobód obywatelskich dla wszystkich społeczeństw cywilizowanych. Bez zebrań żadne społeczeństwa w dzisiejszych czasach po prostu obcy się nie mogą. Zebrań zakazywane bywają w razach tylko nadzwyczajnych, gdy n. p. konstytucja bywa zawieszona, a ogłoszony jest stan obłężenia, albo gdy te zebrań zagrażają porządkowi publicznemu.

Nie żyjemy Bogu dzięki w stanie obłężenia, a ludność polska żyje najspokojniej w świecie, pracując ciężko na kawałek chleba. Dotąd żadne w Poznaniu zebranie nie dało powodu do zakłócenia spokoju publicznego, gdyż zwykle odbywały się w jak najlepszym porządku. Doprawdy i teraz nie panuje najmniejsza obawa o zaburzenie spokoju publicznego. Uczestnicy wysłuchaliby z powagą i spokojem przemówień wiecowych i spokojnie rozeszliby się do domów. Taki zakaz wieca może właśnie wywołać jak największe rozgoryczenie w społeczeństwie polskim, które przecież może przemówić publicznie, kiedy przeciwko niemu nowe prawa zostają wymierzane. Gdyby było cicho, toby właśnie świadczyło o jego upadku moralnym. Czyż ta odrobina swobody, która jest zagwarantowana nawet socyalistom, ma być Polakom odebrana?

„Dziennik Poznański“ pisze tak:

Zakaz wieca opiera się na § przestarzałego i do naszych czasów zupełnie nie przystosowanego „Landrechtu“, pochodzącego, jak wiadomo, jeszcze z 18 wieku, podczas gdy żyjemy obecnie w wieku 20. W odnośnym paragrafie 10 jest mowa o tem, że policja ma prawo bronić spokoju publicznego i bezpieczeństwa publicznego, lecz o zakazie zebrań nie ma w nim mowy z tej prostej racji, że w czasie układania „Landrechtu“ nie było ani konstytucji, ani o urządzaniu zebrań publicznych nikt nie myślał. Policja jednak naciąga ten paragraf i na dzisiejsze polityczne stosunki i wczytuje w niego moż-

ność zabronienia zebrań niewygodnego rządowi stronnictwa, w razie istnienia uzasadnionej obawy, że zebranie mogłoby zagrozić porządkowi publicznemu.

Oczywiście nie trzeba nieuzasadnionego zakazu puścić płazem, ile że przeciw niemu przemawia między innymi także wyrok najwyższego sądu administracyjnego z dnia 11-go października 1884 r., według którego „prosta możliwość, że zebranie mogłoby wywołać zaburzenie porządku publicznego i bezpieczeństwa, przeciwko któremu należałoby wystąpić z ramienia policji, nie uprawnia do tego, żeby zebrania z góry zabroniono“.

### Nowe plany Hakatystów.

Ze wszystkich stron sypią się obecnie nowe pomysły i rady dla rządu, w jaki sposób należałoby się najlepiej uprzątnąć z „niebezpieczeństwem“ polskiem. „Preussische Jahrbücher“ prof. Delbrücka, które dotąd w hecy antypolskiej nie brały udziału, użyły gościnności jakiemś nieznanemu z nazwiska pra-Niemcowi, który pod nazwiskiem „Teutonicus“ wręcz barbarzyńskie poleca środki przeciw Polakom. Przedewszystkiem chodzi mu o „nieco“ zmiany konstytucji. Mądry ten jegomość daje taką radę:

„Ustawy rzeszy niemieckiej winny być układane tylko przez Niemców. Zatem: wszyscy Polacy tracą czynne i bierne prawo wyborcze do parlamentu i sejmu.“

Ponieważ niebezpieczeństwo jest tak bardzo wielkie, przeto p. Teutonicus nie miał czasu i nie mógł zadać sobie trudu gruntowniejszego opracowania swego projektu, bo w takim razie nie byłby przecież Polakom pozostawił jeszcze prawa udziału w wyborach komunalnych. Może to sobie jeszcze przypomni.

Tę krzywdę chce Teutonicus „wynagrodzić“, Polakom w ten sposób, że zaleca łaskawie pozostawić Polakom ich język i urządzić dla nich osobne polskie szkoły ludowe, w których nawet ma być wykluczony język niemiecki jako przedmiot nauki. Również ma być dla Polaków zniesiony przymus szkolny. W ten sposób Polacy pozostaliby ludźmi bez wykształcenia, głupimi i mogliby Niemcom małą tylko robić konkurencję. Żeby jednak nie gniewali się na doznawane „dobrodziejstwa“, trzeba jeszcze jedno zrobić: znieść dla nich wolność gazet i wolność stowarzyszenia się. Dosłownie pisze zacytowany krzyżak:

„Każdą polską bezczelność, która poważy się wychylić na światło dzienne w prasie i stowarzyszeniach we formie krnąbrności lub urągania niemieckiemu narodowi i państwu, należy poskromić z bezwzględna surowością. Jeżeli pojcie: naród polski w obrębie państwa niemieckiego jest prawnopañstwowo stwierdzone, to nie istnieje żadna przeszkoda, żeby dla Polaków znieść wolność prasową i wolność stowarzyszania się, w tym sensie, że każdy narodowy wybrzyk władze administracyjnej na mocy osobnych pełnomocnictw winny szybko i surowo karać.“

„Jeżeli gazeta polska za bezczelny artykuł natychmiast zostanie skasowana, lub Towarzystwo zostanie rozwiązane, a jego kierownicy pójdą do więzienia, a potem zostaną wygnani, to taka surowość bardzo uspokajająco podziała na gorącą polską krew.“

Na te objawy krzyżackiej duszy powiada „Vorwärts“ socyalistyczny:

„Możnaby popaść w zdumienie, że w piśmie przyzwoitem, do miana naukowego roszczącym sobie prawo, mogły znaleźć gościnność tego rodzaju wybryki, chyba że to teutońskie bajanie (teutonisches Gewäsch) jest może tylko udaniem wystawieniem na pośmiewisko antypolskiej polityki rządu.“

### Hakatyzm w Austrii.

„Gwiazdka Cieszyńska“ podaje ciekawy wypadek hakatyzmu i kultury niemieckiej ze Śląska austriackiego. Na jednym ze szczytów Beskidu, zwanym Jaworowym, jest w schronisku książka, w której podróżni zwykli się zapisywać. Niemcy powykreślali w księdze wszystkie wyrazy i nazwiska polskie, a podpisywali natomiast „Schweine“, „Ochsen“ i „Zwinie“. W tejsz księdze pełno jest okrzyków na cześć Wolfa i Schoenerera. Oglądać tam można też karykaturę z dowcipnym podpisem J. Ph. Glesinger, jüdischer Bischof von Teschen. Podobnie w księdze podróżnych w Mostach roi się od „wszechniemieckich“, a polakożereczych uwag.

„Gwiazdka Cieszyńska“ zwraca uwagę, że schronisko w Jaworowym nosi imię arcyks. Fryderyka i stoi na gruntach arcyksiążęcych, a „Beskidverein“ korzysta z opieki zarządu dóbr arcyksiążęcych. Tak — ale arcyksiążę „Gwiazdki“ nie czytuje; trzeba więc obmyśleć sposób, żeby się o tem dowiedział, a wtenczas niezawodnie dostojny właściciel połowy Cieszyńskiego, wyrazi swe niezadowolenie. Stowarzyszenie „Beskidverein“ otrzymało poświadczenie uroczyste od pokrewnej sekcji „Preussisch Schlesisch“, że jest fortecą niemieczyny „w austriackim pograniczu narażonem na powódź słowiańską.“ Katowicki oddział tego towarzystwa ma stawiać schronisko na górze Józefa pod Białą, na terytorium galicyjskiem.

### Z Berlina.

— Książę Henryk pruski pojechał, jak wiadomo, także do Londynu na uroczystości koronacyjne. Książę Henryk nie wyjechał jednak z Londynu, jak to uczynili inni goście królewscy i książęcy, ponieważ król angielski wyraził życzenie, ażeby jego najbliżsi krewni pozostali w Londynie.

— Prezydentem najwyższego sądu administracyjnego w miejsce zmarłego dra Küglera został zamianowany dyrektor w ministerstwie spraw wewnętrznych Peters.

— Nieszczęście na morzu. Niemiecki torpedowiec „S 42“ zatonął, jak wiadomo, wskutek zderzenia się z pewnym angielskim parowcem. Śmierć ponieśli komendant torpedowca kapitan-porucznik Rosenstock, dwóch maszynistów i jeden majtek.

Wedle doniesień „Hamb. Fremdenbl.“ z Kuxhaven ów parowiec angielski, który spowodował zatonięcie torpedowca nazywa się „Firsby“, 14 tonących osób z załogi torpedowca wyratował „Firsby“ a 9 osób pewna łódź ratunkowa, która się znajdowała w pobliżu wypadku.

Tajny radca Busley, który się także znajdował na torpedowcu podczas nieszczęścia, donosi telegraficznie do berlińskiego „Lokalanzeigera“, co następuje:

„Zderzenie pomiędzy angielskim parowcem węglowym a niemieckim torpedowcem „S. 42“ nastąpiło o godz. 12 i pół w nocy (z poniedziałku na wtorek). Opuszczający przystań parowiec „Firsby“ uderzył w bok torpedowca, który natychmiast się zanurzył. Na pokładzie znajdowało się 24 ludzi załogi, 4 Anglików z jednym służącym i tajny radca Busley, którzy wracali z ćwiczeń marynarskich na wodach pod Kuxhafen. Dziewięć osób uratowała łódź „Mercur“, reszta dostała się zapewne na pokład „Firsby“. Tajny radca Busley wskoczył do wody, uzbrojony w pierścień ratunkowy; z wody go niebawem wyciągnięto. Sternik torpedowca zmiażdżony, maszynista poparzony na śmierć. Zginęło osób pięć. Pomiędzy wyratowanymi znajdują się trzy osoby, które są silnie poparzone; oddano je do lazaretu.“

— Z Plauen w Bawarii piszą: Na pościąg dworski, w poniedziałek o godz. 1 minut 17 w nocy, idący ze stacji Hof do Plauen, nieznany sprawca koło stacji Schoenberg rzucił kamieniem.

Kamień uderzył w szybę przedziału, w którym siedzieli: ks. Würtemburski, ks. Ludwik bawarski, książę Karol Teodor z żoną, książę Hohenzollern i książę Tomasz z Genui. Nie nikomu się nie stało.

— Pogróżka. Donosiliśmy o antyniemieckiej mowie prokuratora węgierskiego w Szegedynie, wygłoszonej w sali sądowej podczas procesu przeciw redaktorowi niemieckiemu Arturowi Korn. Prawdopodobnie w odpowiedzi na tę mowę ogłasza ją dziś urzędowe „Münchener Neueste Nachrichten” wiadomość, w której powiedziano, że rząd rozwinie w granicach i poza granicami Niemiec energiczną politykę narodową, celem obrony i przyjsia z pomocą Niemcom osiadłym za granicą. Rząd niemiecki nie pozwoli, by Niemców za granicą przesładowano za to, że są Niemcami i nie chcą się wyrzec języka ojczystego!!

Jakież wobec tych słów nasuwają się myśli! A cóż my Polacy czynimy innego, czyż nie broniemy naszego drogiego skarbu — języka ojczystego? A mimo to jak się z nami obchodzą!

— Dowód zbroża do Niemiec. Od początku stycznia do końca maja br. dowieziono do Niemiec 7,334,676 (w roku zeszłym w tym czasie 5,976,165) podwójnych centnarów: żyta 2,930,823 (2,720,083); owsa 838,189 (1,540,646); jęczmienia 3,624,887 (3,088,343); kukurydzy 3,857,288 (5,979,437) podwójnych centnarów.

## Polityka.

**Holandya.** Z Hagi donoszą znowu o niesnaskach między królową Wilhelminą a mężem jej księciem Henrykiem z Meklemburga. Wilhelmina i matka jej Emma stronią od księcia i zabroniły mu podobno przystępu do zamku w Schaumburgu, gdzie młoda królowa po ciężkiej chorobie zażywa wczasu. Niechęć wzajemna pogłębia się coraz więcej i blizkim ma być rozwód (1).

**Szwajcarya.** Z Genewy donoszą, że Lucheni, morderca cesarzowej austriackiej, napadł na dozorcę więziennego, gdy ten wchodził do jego celi więziennej. Dozorca nie odniósł jednak zbyt niebezpiecznych ran. Lucheniego okuto w kajdany.

**Bułgarya.** „Neue Fr. Presse” otrzymała, jak twierdzi, z dyplomatycznych dobrze powiadomionych kół, następujące wyjaśnienia w sprawie ogłoszenia Bułgaryi królestwem. W kołach dyplomatycznych wcale nie było tajemnicą, że książę Ferdynand bułgarski podczas swego pobytu w Petersburgu poruszył sprawę ogłoszenia Bułgaryi królestwem. Rosya nie będzie stawiała przeszkód dążeniom księcia do korony i purpury królewskiej. Prawdopodobnie — pisze „Neue Fr. Presse” — i Austria nie będzie czyniła trudności, jeźliby sprawa ta

została urzędownie poruszona, co się atoli do tej chwili jeszcze nie stało.

Zachodzi tylko pytanie, jak żądanie ks. Ferdynanda przyjmą dwory państw bałkańskich i Turcya. Znawcy stosunków bałkańskich twierdzą, iż z powodu wzajemnej zazdrości, panującej między państwami bałkańskimi w tego rodzaju sprawach i z powodu nieufności, z jaką Turcya odnosi się do każdego podobnego dążenia książąt bałkańskich, nie jest prawdopodobnem, aby rząd turecki tak łatwo dał się nakłonić do tego. W każdym razie, zanim Turcya ostatecznie zgodzi się na życzenie księcia Bułgaryi, przedtem będą musiały odbyć się długie i znużające z nią rokowania, jak to n. p. miało miejsce w sprawie Krety.

**Anglia.** Wiadomość o ciężkiej chorobie króla i odroczeniu koronacji zrobiła tak w Londynie, jak w całej Anglii wielkie wrażenie, tem większe, że nikt się tego nie domyślał, że kroki przedwstępne do uroczystości koronacyjnej zostały już poczynione, a goście zagraniczni już się zjechali do Londynu. Król czuł się niezdrowy, ale żeby nie wywoływać zaniepokojenia, chciał chorobę przetrzymać i znosił wszelkie cierpienia, póki je mógł znosić i nie upadł całkiem na siłach.

Ostatnie sprawozdanie lekarskie donosi, że król w nocy na środę spędził noc niespokojnie i nie mógł zasnąć. Dopiero około 1 w nocy nieco zasnął. Król boleści nie ma, ale jest ogromnie osłabiony i serce bije bardzo słabo.

Prywatne wiadomości o chorobie króla donoszą, że król jest tak ciężko chory, iż jest wogóle mało nadziei utrzymania go przy życiu. Lekarze nie chcą wszystkiego wyjawiać, żeby nie wywołać większego zaniepokojenia w publiczności. Mówili, że operacja zupełnie się powiodła, tymczasem słychać, że tak nie jest i prawdopodobnie będzie potrzebna druga jeszcze operacja. Były już chwile takie, że lekarze tylko sztucznymi środkami podtrzymywali króla, robili zastrzykiwania za skórę, ponieważ serce biło już tak słabo.

**W Armenii** znów dzieją się podobno straszne rzeczy. Donoszą o niesłychanem zdzierstwie, ściąganiu podatków za ludzi dawno już zmarłych lub których zgola na świecie nie było, o rabunkach, gwałtach, tłumnem pędzeniu mieszkańców do więzień, o samowolnem zabieraniu majątków, katuszach, mordach, bezczeszczeniu kobiet i podobnych bezceństwach, w czem nawet władze tureckie biorą udział, i to zupełnie bezkarnie. Do tego przychodzi ucisk religijny, którego dawniej nie było. Baszowie tureccy przemocą narzucają chrześcianom islam. Gromadnemu przesładowaniu podlegają także Armeńczycy osiadli w Konstantynopolu. — Tak ma być według źródeł prywatnych, które jednak nie podają przyczyn tego okropnego porządku. Zdaje się, że wiadomości te są przesadzone. Należy się

lub w partyach zbrojnych. Zostały, na miejscu wsi zamożnej, jeno ziemia i woda.

Drogi przytem pełne były „grassantów”, to jest zbiegów z wojsk rozmaitych, którzy, znacznymi kupami chodząc, rozbojem się trudnili, tak, że nawet pomniejsze komendy wojskowe nie były od nich bezpieczne. Nie zdolał się zatem pan miecznik nawet i o tem przekonać, czy zakopane w sadzie solówki ze srebrem i pieniędzmi ocalały i powrócił do Taurogów wielce zły, zgryziony, z okrutną przeciwnością w sercu zawziętością.

Ledwie nogą zstąpił z kałamaszki, wciągnęła go Oleńka do swej komnaty i opowiedziała mu wszystko, co jej Hassling-Ketling powiadał.

Zatrząsł się na to stary szlachcic, który nie mając własnego potomstwa, dziewczynę, jak córkę kochał. Przez jakiś czas łapał się tylko za głowę szablą, powtarzając: „Bij, kto enotliwy!” — wreszcie za głowę się porwał i tak mówić począł:

— Moja wina, moja bardzo wielka wina! bo mi i samemu czasem do łba przychodziło i ten i ów szeptał, że ów piekielnik w miłostkach dla ciebie utonął, a ja nie mówiłem nic, jeszcze się w boki brał, myśląc: „nuż się ożeni!” Gosiewskim krewniśmy, Tyzenhauzom także... Czemu nie mamy być krewni Radziwiłłom? Za pychę to, za pychę Bóg mię karze... Zaczne zdracę pokrewieństwo obmyślił. Takim nam być chciał krewnym... bodaj go zabito!... jako dworski byk wiejskim jałoszkom! Bodaj go zabito! Ale poczekasz! Pierwej ta ręka i ta szabla spróchnieją!...

— Tu o ratunku myśleć trzeba — odrzekła Oleńka.

I nuż przedstawiać swe plany ucieczki.

Pan miecznik, wysapawszy się, słuchał uważnie, nakoniec rzekł:

— Wolej mi poddaństwo zebrać i partyą utworzyć! Będę Szwedów podchodził, jako inni podchodzą, jak niegdyś Kmicie Chowańskiego. Bezpieczniej ci będzie w lesie i w polu, niż na tym dworze zdracy i heretyka!

— Dobrze — odpowiedziała panna.

— Nie tylko się nie sprzeciwiam — mówił w zapale miecznik — ale tak powiadam: że im prędzej, tem lepiej... A toć poddaństwa, ani kos mi nie brak. Spalili mi rezydencję, mniejsza z tem! to z innych wiosek chłopów ściągnę... Wszyscy

spodziewać, że rząd turecki „wyjaśni” tę sprawę urzędowo.

**Ameryka.** Najwyższy trybunał państwa w Ameryce północnej odrzucił skargę apelacyjną głósnego anarchisty Mosta przeciw skazaniu go na rok więzienia za podburzanie w swej gazecie do mordu. Mosta osadzono w więzieniu.

— Nowe prawo na anarchistów przyjęła w tych dniach amerykańska Izba poselska 175 głosami przeciwko 38 głosom. Nowe prawo przepisuje karę śmierci przedewszystkiem na tych, którzy dopuszczają się morderstwa na prezydencie, wiceprezydencie lub jakimś pośle zagranicznym. Usiłowane morderstwo na prezydencie lub wiceprezydencie, które następnie śmierć spowoduje, będzie karane dożywotnią karą cuchthauzu. Pomocnik mordercy będzie tak samo karany, jak sam morderca, mianowicie wtedy, gdy będzie spisek zachodził. Kto zbrodniarza po dokonanej zbrodni przechowuje lub ucieczkę mu ułatwia, będzie karany cuchthauzem od roku do 25 lat. Kto słowem lub pismem podburza do zamordowania prezydenta lub wiceprezydenta, zostanie karany śmiercią, jeżeli skutkiem jego podburzania zamach istotnie spełniono, w wszystkich innych wypadkach podburzanie będzie karane cuchthauzem od 25 lat i karą pieniężną od 500 do 1000 dolarów.

Tej samej opieki, co prezydent Ameryki, przeciwko spiskom i podburzaniom anarchistycznym doznawać będą głowy państw zagranicznych. Gdy jednak będzie chodziło o ministra jakiego państwa zagranicznego, kara będzie wynosiła do 20 lat cuchthauzu.

Ażeby zagrozić drogę przybywaniu anarchistów zagranicznych do Ameryki, nowe prawo przepisuje, że ludziom takim, którzy są powszechnie znanymi przeciwnikami rządu zorganizowanego, nie wolno wogóle przybywać do Ameryki. Jeżeli mimo to uda się im prześlizgnąć do Ameryki, mają być natychmiast wydaleny do kraju, z którego pochodzą. Ludziom, którzy się przyznawają do zasad anarchistycznych, nie wolno nadawać prawa obywatelskiego. Tacy, którzyby dopomagali anarchistom zagranicznym, będą karani karą pieniężną do 5000 dolarów lub karą więzienną do pięciu lat. — Takie teraz oto prawo uchwalono w Ameryce na anarchistów po za mordowaniem mac Kinleya.

**Transwal.** Wszelkie wieści, jakoby Ludwik Botha zamierzał przybyć do Europy, są nieprawdziwe. Przeciwnie wiadomo dobrze, iż Botha przez czas dłuższy zamierza poświęcić swą energią i czas podniesieniu zrujnowanego gospodarstwa. Zdaje się też, że sprzeciwiałoby się to zamiarom rządu angielskiego, gdyby Botha zaraz po wojnie przybył do Europy.

## Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Billewicze, którzy już są w polu, staną przy nas. Pokażemy ci, panku, pokrewieństwo... pokażemy, co to na honor Billewiczówny nastawać... Tyś Radziwiłł! Nie to! Nie masz hetmanów w billewiczowskim rodzie, ale nie masz i zdradców!... Obaczmy, za kim cała Zmudz pójdzie!...

Tu zwrócił się do panny:

— Ciebie osadźmy w Białowieży, a sami wrócimy! Nie może inaczej być! Musi on za ten afront odpokutować, bo to całego stanu szlacheckiego krzywdą. Podły, kto się za nami nie opowie! Bóg pomoże, bracia pomogą, obywatela pomogą, a w onczas ogień a miecz! Dotrzymają Billewicze Radziwiłłom! Podły, kto nie z nami! podły, kto zdracę szablą przed oczami nie błysnie. Król, sejmy, cała Rzeczpospolita z nami!

Tu miecznik, czerwony jak krew i ze zjezoną czupryną, począł pięścią w stół walić.

— Pilniejsza ta wojna, niż szwedzka, bo w nas jest cały stan rycerski, wszystkie prawa, wszystka Rzeczpospolita pokrzywdzona i w najgłębszych fundamentach zachwiana. Podły, kto nie rozumie! Zginie ta ojczyzna, jeżeli pomsty i kary na zdracę nie wymierzym!

I tak grała stara krew coraz gwałtowniej, że aż Oleńce przyszło miecznika uspokajać. Siedział on dotychczas spokojnie, choć się zdawało, że nie tylko ojczyzna, lecz i świat cały ginie, ale dopiero gdy Billewiczów dotknęto, w tem ujrzał najstraszniejszą przepaść dla ojczyzny i jak lew ryczał począł.

Lecz panna, która miała na niego wpływ wielki, zdołała go w końcu uspokoić, tłumacząc mu, że dla zbawienia ich i dla tego, iżby się ucieczka udała, potrzeba właśnie najgłębszą tajemnicę zachować i nie pokazać księciu, że się czegokolwiek domyślają.

Przyrzekł święcie, iż wedle jej wskazówek postąpi, poczem już radzili o samej ucieczce. Rzecz nie była zbyt trudna, bo zdawało się, że ich nie strzegą wcale. Postanowił tedy pan miecznik wyprawić najprzód pacholka z listami do ekonomów, aby natychmiast chłopów ze wszystkich wiosek, do niego i do innych Billewiczów należących, zbierali i zbroili.

— Ciąg dalszy nastąpi.

## POTOP.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Więc odetchnęła głęboko Oleńka, bo znalazła wreszcie, czego szukała. Tak jest! Do Zielonki, do Rogowskiej! Tam nieprzyjacieli nie pójdzie, lotrzyk nie będzie łupu szukał. Tam swój nawet, jeśli się zapamięta, to może zabłądzić i błądzić aż do śmierci, coż zaś dopiero obcy, dróg nie znający. Tam obronią ją Damaszewicze myśliwi i Stakjanowie dymni, a jeśli nie masz ich, jeśli ruszyli wszyscy za panem Wołodyjowskim, to też temi lasami można aż hen! do innych województw ciągnąć i w innych puszczech spokoju szukać.

Wspomnienie pana Wołodyjowskiego rozweseliło Oleńkę. Takiegoby jej opiekuna! To prawy żołnierz, to szabla, pod którą i przed Kmicicem i przed Radziwiłłami samymi można się schronić. Tu przypomniawszy się jej, że onto właśnie radził wówczas, gdy Kmicica w Billewiczach schwytał, ażeby w puszczy Białowieskiej spokoju szukać.

I słusznie mówił! Rogowska i Zielonka za blisko Radziwiłłów, a koło Białowieży stoi właśnie ten Sapieha, który dopiero co stał z oblicza ziemi najstraszniejszego Radziwiłła.

Zatem do Białowieży, do Białowieży, choćby dziś, jutro!... Niech tylko miecznik rosieński przyjedzie, nie będzie zwlekała!

Ochronią ją ciemne głębiny Białowieży, a później, gdy burza przejdzie, klasztor. Tam jeno spokojny prawdziwy być może i zapomnienie wszystkich ludzi, wszystkiego bólu, żalu, pogardy...

### II.

Pan miecznik rosieński wrócił w kilka dni później. Mimo, iż jechał z glejtem bogusławowym, dotarł tylko do Rosień; do samych zaś Billewiczów nie było pogo jeździć, gdyż nie było ich już na świecie. Dwór, zabudowania, wieś, wszystko zostało docna spalone w ostatniej bitwie, którą książę Straszewicz, jezuita, stoczył na czele swego oddziału z kapitanem szwedzkim Rossą. Lud był w lasach

## Nowinki.

**Przytomna dziewczyna.** W Rosyi cudownym rzeczywiscie sposobem ocalała pewna młoda dziewczyna, której ojca zamordowali zbóje w lesie, gdy oboje razem z większymi zasobami pieniężnymi jechali do miasta po wyprawę ślubną. Dziewczyna umknęła dzięki temu, że noc była ciemna. Nieszczęśliwa pędziła z całych sił, wreszcie ujrzała z daleka światło. Dotarłszy do mieszkania, znalazła się w domku leśniczego. — Kobieta tam obecna, żona leśniczego, przyjęła ją z współczuciem i zapytała, skąd się tu wzięła o tak późnej godzinie? Dziewczyna opowiedziała gospodyni o strasznym wypadku, a ta pokazała jej miejsce do spania przy piecu. Po chwili leśniczy powrócił do domu i narzekał przed żoną, że miał daremną pracę, bo nie znalazł grosza u zabitego.

Zona go uspokoiła, opowiadając o dziewczynie; która sama przyszła i która posiada zapewne pieniądze ojca. Strwożona śmiertelnie temi słowami nieszczęśliwa, która nie spała, była na tyle przytomna, że schowała worek z pieniędzmi do stojącego obok niej garnka. A gdy morderca zbliżył się do niej i zażądał pieniędzy, odrzekła, że one znajdują się na wózku przy ojcu, ukryte w miejscu, które wskaże, gdy ją tam zaprowadzi. Zbój zgodził się na to, ale gdy byli już blisko wózka na szosie, usłyszeli turkot nadjeżdżającej bryczki. Dziewczyna zaczęła krzyczeć i wołać pomocy. Zbój uląkł się i puściwszy ofiarę, ratował się ucieczką. Nazajutrz udało się policyi odszukać obydwóch morderców, którzy przyznali się do winy.

**Paźar lasów.** Z San Francisco donoszą: W stanie Waszyngton sroży się wielki pożar lasów. Wielu dzierżawców spaliło się wraz z rodzinami. Czynią się wielkie wysiłki, aby ocalić leżące w pobliżu miasto Enanelow (?). Część mieszkańców jego wsiadła do pociągu, który z błyskawiczną szybkością przez część lasu przeleciał; kilka osób zadusiło się w dymie, wiele innych poniosło rany. Przestrzeń w tych warunkach przebyta przez pociąg liczyła 12 kilometrów.

## Ze Ślązka.

**Bytom.** W kościółku na ementarzu odbędzie się w przyszłą niedzielę (29 bm.) uroczysty obchód poświęcenia. Dla tego będzie, jak zwykle, o godz. 10 kazanie, a potem nabożeństwo z procesją. W poniedziałek o godz. 7 rano będzie odśpiewane „requiem“ za dusze zmarłych, spoczywających na tym ementarzu.

— Przed sądem przysięgłych stawał we wtorek dawniejszy poborca podatków z katowickiego magistratu, Nowak, oskarżony o sprzeniewierzenie i fałszowanie dokumentów. W przebiegu terminu wykazało się, że Nowak sprzeniewierzywszy 1100 mk. dla zakrycia oszustwa fałszował w dalszym ciągu kwity. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

**Sydom.** Posiedzieli gruntów, Ignacy Schastok, sprzedał 10 morgów pola, przy plantach miejskich niedaleko starej kopalni „Rokoko“, śląskiemu towarzystwu akcyjnemu za 50 tys. mk.

— Na kopalni „Preussen“ jest na szczęście wszystko w porządku. Nie ma obawy, żeby kopalni groziło jakie niebezpieczeństwo.

**Rozbark.** Przed 3 tygodniami powóz przejechał 3-letnią dziewczynkę pewnego robotnika, wskutek czego dziecku pękła czaszka. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i mimo najstaranniejszej opieki w domu, dziewczynka w tych dniach zmarła. Policyi rozbarskiej powiodło się wysledzić nieostrożnego woźnicę. Jest nim woźnica książęcy w Swierkłańcu (Neudek).!

**Król. Huta.** W poniedziałek wrócili pątnicy do naszego miasta, którzy byli u cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Na przywitanie pątników wyszła procesja z muzyką na dworze i odprowadziła ich do kościoła św. Jadwigi.

— Na ementarzu maryjańskim znaleziono zwłoki nowo narodzonego dziecka. Przypuszczać należy, że dziecko zmarło nienaturalną śmiercią, bo miało nogi połamane i głowę pokaleczoną. Policya śledzi pilnie za wyrodną matką.

— W tych dniach napadło dwóch włóczęgów kamieniarza Aug. Nerlicha z Nowych Hajduk. N. był w restauracji Färbera, gdzie kilku, nieznanym mu osób, piło z nim razem. Dwóch z tych mężczyzn odprowadzało go do domu. Gdy Nerlich znajdował się na miejscu mniej ożywionem, odebrali mu jego towarzysze zegarek i zbiegli. Policya aresztowała pewnego robotnika, który jednak twierdzi, że jest niewinny. Sledztwo wykaże, czy to jest prawda.

**Chorzów.** Nowo wybudowany szpital jest już zupełnie wykończonym. Prawdopodobnie jeszcze w przeciągu tego roku zostanie szpital do użytku publicznego oddany.

**Katowice.** Próżność przyczyną śmierci. Pewien robotnik w Bendzinie zamierzał się żenić, lecz panna go nie chciała, ponieważ miał guzieł na szyi. Radził się lekarza, prosząc o usunięcie szpecącego go guzła, lecz ten nie chciał się operacji podjąć, jako zbyt niebezpiecznej. Nie namysłając

się długo kandydat do stanu małżeńskiego kupił brzytwę i odciał guzieł. Niestety lekkomyślny ten postępek spowodował śmierć. Krew nieboraka ubiegła i w kilka godzin wyzionął ducha.

**Lipiny.** Nowy środek germanizacyjny. Tutejsze niemieckie towarzystwo gimnastyczne utworzyło oddział dla młodzieńców od 14 do 18-go roku, aby naszych polskich młodzieńców germanizować, bo wyraźnie stoi, ażeby krzewić niemieckie obyczaje i niemiecki język. Przypuszczać należy, że ani jeden ojciec polski nie pozwoli dziecku chodzić do tego towarzystwa, gdzie tylko czychają na jego piękny język polski. Do polskich młodzieńców z Lipin odzywam się: Nie chodźcie tam, gdzie was tylko dla celów germanizacyjnych zapraszają. Pokażcie niemieckim turnerom, że w waszych żyłach płynie krew polska, że jesteście głuchymi na pokusy niemieckich zaproszeń. Niechaj niemieccy turnerzy z Lipin krzewią w swych własnych dzieciach niemiecki język, a niechaj dadzą spokój nam Polakom.

**Załęże.** Postęp czasu. Odbywało się tu w tych dniach wesele. Na zamówienie zajeżdżał przed dom weselny motor kolejki elektrycznej i zawiózł młodą parę i weselników do kościoła. Przed kościołem kolejka tak długo czekała, dopóki się obrzęd ślubny nie skończył i zawiozła uczestników do domu. Zapłacono za tę osobliwszą przejażdżkę 36 marek. Podróż do kościoła furmankami teżby podobno nie wiele taniej uczyniła.

**Załęże.** Droga od oberży Grelli w Załęskiej hołdzie, prowadząca w południowym kierunku, uznana ma być za drogę prywatną. Ponieważ mieszkańcy drogę tę od dawna używają jako publiczną, kilku właścicieli zamierza wnieść protest. W razie, gdy to nie pomoże, wytoczona zostanie skarga.

**Dąb.** Krawcowej Annie Maisel w Józefowcu przyznano 150 mk. nagrody za wyczenie krawieczki głuchoniemej dziewczyny, Pietruszkowej z Józefowca.

**Rozdzień.** Skradzioną mistrzowi masarskiemu, Gruszcze krowę znaleziono drugiego dnia w Dębie. Kradzieży, jak się wykazało, dopuścił się czeladnik masarski Uszczok, zajęty dawniej u Gruszki. Złodziej zamierzał w Dębie krowę sprzedać.

— Oberżysta Antoni Brzeziński z Cioska pod Czerwionką sprzedał swą posiadłość w Omoku księgarzowi Teofilowi Pakuli w Mysłowicach za cenę 5,500 mk.

— W dniach 10, 11 i 12 lipca br. odbędzie się w gminach Rozdzień - Szopienice rewizya miar i wag.

**Z Biskupic** donosi pierwszy korespondent w sprawie śpiewu kościelnego, że istniejący tamże „Cecylienverajn“ założony został już dawniej i śpiewy w nim odbywają się po niemiecku. Jedynie w ostatnim czasie pan organista ćwiczył jedną pieśń polską p. t. „Cuda na cuda“, a śpiewały ją dziewczyny z niemieckiej kongregacji maryjańskiej, bo polskiej kongregacji wcale nie ma. (Dalsze uwagi, jako powtarzające się i więcej osobiste opuszczamy i nadmieniamy, że w sprawie tej dalszych korespondencyi tymczasem zamieszczać nie będziemy. Redakcyja.)

**Bielszowice.** Droga z Paulsdorfu do Bielszowice znajduje się w opłakanym stanie, pełna dziur i wyboi. Interesowane gminy i kopalnie powinny się koniecznie zająć naprawieniem drogi.

**Zabrze.** Piętnastoletni pisarek Nikowski z Bytomia przybył tudotąd do krewnych. Gdy szedł z powrotem do domu, napadło go w Starem Zabrze trzech wyrostków. Nikowski uciekając przed nimi, zboczył w pole i wpadł do stawu przy cegielni Schüllera. Chłopiec znalazł śmierć w wodzie.

**Zaborze.** W poniedziałek odbyło się tutaj posiedzenie zastępców gminy. Landrat zażądał swego czasu, aby gmina na własny koszt połączyła szosą gminy Bielszowice, Paulsdorf, Zaborze i Biskupice; powiat i prowincja dałyby na to odpowiednie wsparcie, albo też gmina Zaborze ma utworzyć związek budowy dróg z powyższymi gminami. Zastępcy gminy uznają potrzebę tejże szosy, jednakowoż wnioszek landrata odrzucają; niech budowę szosy wykona powiat. Za odrzuceniem wniosku landrata przemawia nie tylko wysokość kosztów, lecz także i ta okoliczność, że Zaborze, pomimo że opłaca najwyższe podatki (66 000 mk.), jeszcze nigdy nie od powiatu nie otrzymało. Jeżeli powiat budowę szosy weźmie na siebie, natenczas gmina chętnie poniesie część kosztów, lecz budowy na własny rachunek się nie podejmie.

— Do właściciela Bryłki zakradli się złodzieje i skradli z chlewa 7 kur.

**Gliwice.** Przed sądem przysięgłych stawał robotnik Lesik, oskarżony o zabójstwo, popełnione na osobie gospodarza Klyty w Łabętach. Wiadomo, że Lesik bez powodu uderzył w lutym r. b. Klytę sztachetą w głowę i zabił go na miejscu. Zabójcę sąd skazał na 5 lat domu karnego (euchthauzu).

— W tym roku minie 100 lat, jak wykopany został kanał kłodnicki. W r. 1802, gdy górnictwo na Górnym Śląsku zaczęło kwitnąć i przybierać coraz większe rozmiary, okazała się konieczna potrzeba otwarcia drogi do wywozu węgla poza granice Górnego Ślązka. Ponieważ koleje w owym

czasie jeszcze nie istniały, wybudowano kanał kłodnicki i ciągnięto po nim ładowane łodzie do Odry, z kąk węgla górnośląskiego rozchodził się w dalsze okolice kraju.

**Grotków.** Rzeźnicy grotkowski zamierzają przeprowadzić przepis policyjny, aby kupującej publiczności nie wolno było przyprowadzać ze sobą do sklepów psów, a także chwytając gołymi rękami towarów. W niektórych miastach podobny przepis policyjny już istnieje.

**Racibórz.** Zastępcy miasta radzili w poniedziałek, w jaki sposób dotkniętym powodziom mieszkańcom przyjść w pomoc. Zebrani postanowili chwilowo nie zbierać publicznych składek, lecz może dopiero później, gdy się straty wyrządzone powodzią, dokładniej stwierdzić dadzą. Landrat Wellenkamp, obecny na posiedzeniu, oświadczył, że z pozostałego z roku 1880 funduszu 70 000 mk. wydział powiatowy wyznaczy na zaspokojenie największych potrzeb mieszkańców powiatu raciborskiego 3000 mk. W dalszym ciągu utworzono podkomitety, które zając się mają dostarczaniem najgwałtowniejszych potrzeb, jak węgli, słomy i t. p. Wybrano podkomitety na Starawieś—Proszowice, na Planię, Ostrog i Bosac.

**Mate Sierakowice.** Z powodu ostatnich deszczów Birawka wystąpiła z brzegów i zalała obszar pola przeszło 200 morgów. Gospodarze ponoszą wielkie straty, albowiem pola i siano na łąkach zniszczone.

**Bociąnowice,** powiat olecki. W tutejszej parafii odnowiono bractwo wstrzemięźliwości. Z polecenia księdza dziekana ks. kapelan Menzel urządził misyę. Skutek był bardzo pocieszający. Około 920 osób przystąpiło do bractwa, odrzekając się na zawsze gorzałki. Spodziewać się należy, że wszyscy postanowieniu swemu pozostaną wierni.

**Wrocław.** Ks. kardynał wyświęcił, jak już donosiliśmy, 72 kleryków na kapłanów i to 59 z diecezji wrocławskiej, 5 z diecezji ołomunieckiej, 4 z diecezji pragskiej, 1 z Saksonii i 3 Franciszkanów.

Pomiędzy wyświęconymi znajdują się: ks. Paweł Boronowski z Ujazdu, ks. Wilhelm Buchta z Boguszowic, ks. Wiktor Christen z Sierot w powiecie gliwickim, ks. Ludwik Czardyboń z Gostyni w pow. pszczyńskim, ks. August Demski z Kamienia w pow. rybnickim, ks. Hübner z Wilhelmsdorf (?) w pow. raciborskim, ks. Leopold Jędrzejczyk z Czerwicy, ks. Paweł Kaisig z Kamionki w pow. kozielskim, ks. Wilhelm Kazik z Jesiony w powiecie wielkostrzeleckim, ks. Konstanty Kubica z Łonów w pow. kozielskim, ks. Alojzy Kurpas z Gostyni w powiecie pszczyńskim, ks. Paweł Łopata z Wodzisławia w pow. rybnickim, ks. Jerzy Rzechułka z Radoszów, ks. Robert Sewerin z Mikołowa, ks. Jan Sobczyk z Miasteczka w pow. gliwickim, ks. Franciszek Strzybny z Janowie, ks. Wilhelm Konieczny z Bieniszowa.

**Olawa na Średnim Śląsku.** Woda w Odrze doszła do najwyższej wysokości w poniedziałek. Z gorączkowym pospiechem umacniano tamy deskami, workami z piaskiem, faszynami. Mimo to tama nie mogła wytrzymać wielkiego naporu wody i we wtorek rano się przerwała. Nastąpiło to po lewym brzegu rzeki, poniżej miejskiej rzeźalni. Z ogromnym szumem woda rozlała się po urodzajnych polach. Z pięknych zbóż i warzyw nie pozostanie prawie śladu. Wszystko woda zniszczyła.

**Przystępnymy do Towarzystwa szerzenia elementarzy polskich na Śląsku imienia ks. Engla.**

Adres: Dr. Skowroński w Bytomiu (Beuthen O.S.) ul. Tarnogórska 4. Składkę roczną 1 markę najlepiej przekazać pocztowym nadwyżką; trzeba podać dokładnie imię, nazwisko, stan, miejscowość i pocztę!

## Ze sąsiednich dzielnic Ślązka.

**Z Poznańskiego.** Kupno majątków. Dowiadujemy się — pisze „Dz. Pozn.“ — że majątek Łukaszewo w pow. gostyńskim nabył od pani Doe-ring p. Sypniewski z Czarkowa, i że majątek Lubiatówko (około 1400 morg) w powiecie śremskim przeszedł w drodze kupna z rąk p. Wiktora Unruga w ręce pana Zygmunta Chłapowskiego z Turwi.

**Galicya.** L w ó w. „Słowo Polskie“ donosi: W mieście krążą wiadomości, zaczerpnięte ze źródeł poważnych, którym jednak wiary dać nie chcemy, iż władze pruskie zażądały wydania p. Piaseckiej, która, jak wiadomo, przed karą wydalila się z Wrześni.

**Śląk austriacki.** Z Cieszyna piszą do „Czasu“: „Polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie będzie otwarte od 1-go września. Nie pomogła deputacya „pangermańska“, która była w deputacyi u prezydenta ministrów, z żądaniem, by rząd „przeszkodził założeniu nowego posterunku polskości“.

„Macierz polska“ ogłasza właśnie konkurs na posadę dyrektora seminaryum, tudzież dwóch nauczycieli. Seminaryum powstaje z darów i składek. Ofiarność publiczna wyręczyła rząd, którego obowiązkiem było już dawno szkołę tę założyć“.

## Ostatnie wiadomości.

### Nowa powódź.

Woda w Wiśle, jak donoszą z Galicyi, znów wzrasta. Przybrała o pół metra. Obawiają się, że jeszcze więcej przyrośnie.

### Sądy przysięgłych

w Akwizgranie skazały mechanika Franka za zamordowanie swej żony na śmierć.

### Strejk.

Z Tryestu donoszą, że tamtejszy personel kolejek ulicznych rozpoczął strejk. Ruch kolejek ustał zupełnie.

### Straszny pożar,

jaki nawiedził tatarską dzielnicę w mieście Kazanie, obrócił w perzynę 300 domów.

### Krótkie, lekkie trzęsienie ziemi

dało się uczuć w Mesynie w Sycylii. Szkody nie zostały żadne zrażdzone.

### Choroba króla Edwarda.

Lekarskie sprawozdanie opiewa, że królowi powoli, ale stale się polepsza. Król spał też kilka godzin i nie czuł wielkich boleści. Rana goi się.

Tymczasem prywatne wiadomości brzmią daleko gorzej. Podobno władze prosiły gazet londyńskich, ażeby nie podawały niepokojących wniosków i przypuszczeń, póki sprawa się nie wyjaśni.

### Nieszczęście kolejowe.

Z Valparaiso w Ameryce donoszą, że nad Rio Claro załamał się most, gdy przez niego przejeżdżał pociąg osobowy. Wielka liczba osób została zabita.

## Sprawy towarzysystw, zebrania itd.

Bytom. Towarzystwo św. Alojzego odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 29-go bm. o godz. 5 na zwykłej sali posiedzeń. Ponieważ prócz wszystkich spraw, mamy jedną bardzo ważną, dla tego jaknajwiększa liczba członków jest pożądana. Prosi się również młodzieńców tak z Rozbarku jak i Bytomia o wstąpienie do naszego towarzystwa. Będzie odczyt. Zarząd.

Bogudka. Towarzystwo Dobroczynności (wydział śpiewaków). Szanownym śpiewakom donosimy, że w niedzielę 29-go bm. o godz. 2 po poł. w pomieszkaniu p. Susa odbędzie się ćwiczenie śpiewu. O jaknajliczniejszy udział śpiewaków uprasza Zarząd.

Szobiszowice. Towarzystwo katol. mężów i młodzieńców urzędują w niedzielę 29-go bm. o godz. 4-tej po poł. swe miesięczne zebranie. Ponieważ na tem zebraniu mamy kilka ważnych spraw do załatwienia, przeto liczny udział członków jest pożądanym. Goście przez członków przyprowadzeni, mile widziani.

Zawodzie. Tow. mężów i młodzieńców pod opieką św. Szczepana z Zawodzia i okolicy urzędują w niedzielę 29-go b.m. zabawę z tańcami o godz. 5-tej po południu na sali p. Besucha w Zawodziu. Prosimy bratnie towarzystwa o liczny udział. Zarząd.

Biertułtowy. W niedzielę 29-go bm. odbędzie się zebranie związku św. Józefa na zwykłej sali posiedzeń o godz. 6-tej. Prosimy o liczne przybycie członków. Kółko śpiewackie niechaj się zbierze w niedzielę rano o godz. 6 $\frac{1}{2}$ , u p. Zarzeskiego. Zarząd.

### Pocztą Redakcyi.

W. S. w B. Pieniądże złożyć można w kasie oszczędności Spółki parcelacyjnej w Bytomiu albo w banku ludowym. O złożonych w tych kasach pieniądzech władze podatkowe się nie dowiedzą. Przeciwnie stać się może, gdy pieniądze złożono, w powiatowej kasie oszczędności (Kreissparkasse).

Przypominamy, że składki na pomoc naukową dla młodzieży kształcącej się przyjmuje nasza ekspedycja. Adres: „Katolik“ Bytom G.-S. (Beuthen O.-S.), ulica Równoległa (Parallelstr.) nr. 13.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

|                      | 24 Czerwca. | 26 Czerwca. |
|----------------------|-------------|-------------|
| Plac „za 100 rubli - | 216,25 msk. | 216,05 msk. |
| „ „ 100 guldenów -   | 179,40 „    | 170,60 „    |

### Magdeburg, 26-go Czerwca. (Ceny cukru).

|                             |            |
|-----------------------------|------------|
| Cukier w głowach I          | 27,70 msk. |
| Cukier w głowach II         | 27,95 „    |
| Rafinada mielona (z beczką) | 27,70 „    |

### Wrocław, 26-go Czerwca. (Ceny targowe).

| Stale ceny ustanowione przez deputacyą targową. | W markach i fenychach za 100 kg. |        |          |
|-------------------------------------------------|----------------------------------|--------|----------|
|                                                 | piękny                           | średni | pośledni |
| Pszemica biała                                  | 18,00                            | 17,20  | 16,40    |
| „ „ żółta                                       | 17,90                            | 17,10  | 16,30    |
| Zyto                                            | 14,60                            | 14,20  | 13,70    |
| Jęczmień                                        | 14,20                            | 13,70  | 12,00    |
| Owies                                           | 15,70                            | 15,30  | 14,90    |
| Groch „Wiktoria“                                | 20,00                            | 18,00  | 16,00    |
| Groch                                           | 17,50                            | 15,80  | 14,00    |
| Rzepak                                          | 26,70                            | 25,70  | 24,70    |

Siano 4,40—4,60 za 50 kg.  
Słoma 34—36 za kopę.

## Rodzice! Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz polski kosztuje 35 fen. z przesyłką. Do nabycia w księgarni „Katolika“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

## Apteka pod Aniołem (nowa apteka), Bytom G.-S., Rynek nr. 22.

## Grunta na sprzedaż!

**Spółka parcelacyjna**  
w Bytomiu G.-S. ul. Koszarowa nr. 1  
(Parzellirungsgenossenschaft Beuthen O.-S.)  
ma na sprzedaż:

1. w **Dziernie** p. Pyskowicami (Ober-Sersno) parcele każdej wielkości. Wpłata podług umowy.
2. w **Bielszowicach** przy Wirku (Antonienhütte) 14 budowlisk (bauplätze). Budowliska te graniczą z gminą Wirek i są oddalone za ledwie 10 minut od przystanku kolejki ulicznej w Wirku.
3. w **Toboli** pod Brzezinką (za Mysłowicami) parcele każdej wielk. Wpłata podług umowy.
4. w **Mikulczycach** 2 morgi gruntu z dobrym pokładem gliny oraz cegielnią polną.

Wszelkie bliższe szczegóły na żądanie odwrotnie. Prócz powyższych naszych posiadłości pośredniczymy w sprzedaży większych i mniejszych gospodarstw oraz domów i mającym chęć kupna udzielamy odnośnych objaśnień.

**Biuro nasze i kasa otwarte codziennie** (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9-tej rano do godz. 1-szej w południe.

## Kasa oszczędności

Spółki parcelacyjnej  
płaci  
**najwyższy procent**

od złożonych w niej pieniędzy. I tak:

**5 od sta**

za rocznem, 4 $\frac{1}{2}$  od sta za półrocznem, 4 od sta za ćwierćrocznem i 3 od sta za tygodniowem wypowiedzeniem.

## Zawsze świeżo palone kawy

funt 80 f.,  $\frac{1}{4}$  funta 20 f., i wszelkie towary kolonial. poleca tanio **Wilhelm Obst, Wielkie Strzelce,**

## Ostrzeżenie!

Czy to nie oszustwo? Tak pytał jeden z wiernych przyjaciół kotwicy, gdy nam donosił, że w pewnej aptece otrzymał, pomimo że wyraźnie żądał kotwicznego Pain-Expelleru jednakowoż jakiś nieprawdliwy wyrób, i że aptekarz, gdy mu otrzymany i w zaufaniu na sumienną obsługę nie obejrzały preparat jako nieprawdziwy zwrócono, nawet odmówił przyjęcia z powrotem. Coś podobnego w rzetelnym handlu zapewne nie zachodzi. Dowodzi to znowu, że należy zawsze nie tylko wyraźnie żądać

### „Kotwicznego Pain-Expelleru“

ale i podany fabrykat dokładnie obejrzeć i prędzej nie płacić, dopóki się nie przekonamy o istnieniu sławnej marki fabrycznej „kotwicy“. Za swoje prawdziwe pieniądze ma każdy prawo żądać też prawdziwego fabrykatu, a prawdziwym jest tylko preparat oryginalny „kotwiczny Pain-Expeller“. A zatem ostróżnie przy kupnie!

**F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt w Turynii.**

## Fizykalno-dietetyczny zakład leczniczy.

Kapiele elektryczne, świetlane i wodne, kąpiele borowinowe i z kwasem węglowym, leczenie wodą i dietetyczne, franklinizacja, męczenie drgawkowe i gimnastyka lecznicza. Również wszelkie inne fizykalne metody leczenia zastosowuje się przy chorobach na nerwy, cierpienia wewnętrzne i reumatyzmie.

Prospekty wysyła się darmo. — Telefon 1089.

**Dr. Hayn, lekarz specjalista chorób na nerwy,**  
Bytom G.-S., ulica Równoległa (Parallelstr.) nr. 6.

**Za 50 fen.**

z przesyłką 60 fen.

wychodzi  
co miesiąc książka

## Biblioteki „Katolika“

Dotychczas wyszły  
następujące:

**Cesarz Domicyan** czyli grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcijan.

**Milioner i śmieciarz**, powieść z angielskich stosunków.

**Tryumf wiary**, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

**Odzyskana córka**, powieść.

Kto nadeśle 2 marki otrzyma 4 powyższe powieści franco.

Bardzo zajmujące, piękne i moralne powieści z obrazkami.

Dla bibliotek parafialnych, związkowych i prywatnych bardzo stosowne.

Za nadesłaniem należytości przesyła

**„KATOLIK“**

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

## TERAZ

## ulica Tarnogórksa 42

u mistrza rzeźnickiego p. Masalskiego.

Regulatory z biciem 14 złote zegarki męsk. 24 m.  
doi idące 12 mk. „ „ dam. 15 m.  
sreb. zegarki męsk. 8,50 m. złote zausznice 1,75 m.  
„ „ dam. 8,50 m. budziki 1,50 m.

Reparacje szybko i tanio.

## Jan Sporys, zegarmistrz

w Bytomiu, ulica Tarnogórka 42.

Proszę zwać na okno wystawne.

Wystawione i oznaczone cenami przedmioty chętnie się wyjmują i sprzedają.

## BANK LUDOWY

eingetragene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht

ul. Panieńska 9 w Raciborzu Jungfernstr. 9

przyjmuje oszczędności w wszelkiej wysokości zaczawszy od 1 marki i płaci od nich 4 procent za wypowiedzeniem ćwierćrocznem, 3 $\frac{1}{2}$  procent za wypowiedzeniem miesięcznem, 3 procent za wypowiedzeniem trzydniowem. Udziela pożyczek na weksle członkom, pierwszy raz po 6 procent, przy punktualnej, ćwierćrocznej odpłacie przynajmniej dziesiątej części po 5%. Zamiejscowi członkowie wykazać się muszą wykazem katastrowym, wyciągiem z akt gruntowych i polisą zabezpieczenia od ognia (ogniówką). Agenci wykluczeni.

## Do Pyskowic!

Od dłuższego już czasu wymyślają różni polakożerycy na kupca pana Felixa Orlickiego w Pyskowicach różne kłamstwa, ażeby mu przez to zaszkodzić i odbiorców mu odmówić i to dla tego tylko, iż on się swej narodowości polskiej nie wypiera. Wobec tego nie Wam kochani Czytelnicy nie pozostaje, jak tem więcej p. Orlickiego wspierać, to jest towary nie gdzie indziej ale u p. Orlickiego kupować i innych mu namawiać!

Pan Orlicki rabatu już teraz nie daje, ale za to sprzedaje swe towary taniej jak dawniej n. p. cukier twardy przy 5 funtach po 30 fen., w głowie po 29 fen., cukier miękki przy 5 funtach po 29 fen., dobre palone kawy po 80 fen., 1,00 i 1,20 m., wyborną herbatę ruską po 1,60 i 2,00 m. za funt, smalec po 60 fen., słoninę wędzoną po 70 fen., twarde mydło żółte po 24 fen., przy 5 funtach po 23 fen., twarde mydło białe do ważenia po 20 fen. i t.d. Oprócz nasion i nawozów sztucznych ma p. Orlicki także skład i agenturę maszyn rolniczych, do młócenia, do siania, do sieczki, do fachuowania (wialnie), gepie (manège) i t. d. i radzimy każdemu jaką maszynę potrzebującemu, do niego z zaufaniem się udać.

Dowiadując się jeszcze często, jak wielu z naszych czytelników kupujących wino, dają się oszukać żydom galicyjskim, zwracamy wszystkim szczególną uwagę na

## wielki skład win

p. Felixa Orlickiego, który takowe wprost sprowadza i tak w beczkach jak i w flaszkach daleko wysyła. Można już tam dostać prawe wina greckie, stołkie i wytrawne po 1,00 m., prawe wina węgierskie, wytrawne po 1,25 m., stołkie po 1,50 m., wino agrestowe po 60 i 80 fen., wino jagodowe po 50 fen. za liter w beczkach lub za całą flaszkę. Przy odbiorze 25 flaszek albo 30 litrów wysyła się franco do każdej stacyi Śląska i Ks. Poznańskiego; odbiorcy dalsi dostają odpowiedni rabat; na próbę można sprowadzić w paczkach pocztowych po 2 flaszk. Przy zakupieniu za około 100 marek zwraca się koszt podróży, jeżeli kto osobiście przyjedzie. Cenniki na żądanie darmo i franco. Adresować należy

**Felix Orlicki,**  
Pyskowice (Peiskretscham)

## Mój handel mięsa i kiszek

znajduje się od 1. Lipca już nie przy ulicy Pszczyńskiej

## lecz w rynku

w domu p. Jana Kantnera.

**Hulda Nebel.**

1054 Mysłowice.

## Nie zapomnijcie o mnie.

### Zakład św. Józefa

przysług dla bezdomnych dzieci Marya-Teresa od ś. Józefa Berlin N. 58, Pappel-Allee 110/111

## Dla każdego oka.



Bez lekarza! Bez recepty. Dokładnie dobrane. Okulary dobieram sam podług długoletniej doświadczonej metody.

**Oskar Jander,**

Bytom G.-Śl.

31. ul. Krakowska 31.

Szanownej Publiczności Katowice i okolicy polecam uprzejmie moją

## pracownię sukien damskich i krawieczyzny

na sezon lato. Proszę Szanowną Publiczność o poparcie. — **Panienci**, chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju mogą się zgłosić każdego czasu. Na życzenie udzielam osobnego kursu w kroju 4 tyg. Z szacunkiem

**W. Urbanowska, Katowice,**  
ul. Grundmańska 16, II. piętro.

## Ubiory

wykonuje najtaniej

**W. Samarzewski,**

krawiec w Król. Hucie (Bismarkring).

## Szczególnie tanie resztki dla odsprzedających.

Dopóki zapas starych dostarczam przy odbiorze przynajmniej jednej paczki pocztowej wełn. muslinu, satyny jedwabnego, materii pranych i rozmaitych kartunów po 26 fen. za metr.

**H. L. Helmann, Bopfinger.**

**J. Bonk, fabryka pieców kaflanych**

w W. Strzelcach przy eksped. kolejowej poleca

kafle wszelkiego rodzaju.